

Bp Wacław Świerzawski

Zakończenie Sympozjum

Jeśli można, to ja też jeszcze słowo dopowiem. Myślałem, że powiem to w podsumowaniu, ale muszę skrócić mój pobyt z Wami.

Wszędzie jest początek i jest kres. Przed chwilą rozpoczynaliśmy, a oto zbliżamy się do końca. Na początku był zarys, same tytuły referatów - kres już daje dużo materiału do wniosków, do zebrania ich w postanowienia i wyjścia z postanowieniami. Tak jak mówi się o Liturgii świętej: "Msza się skończyła, Msza się zaczyna" (Siostra Nulla), Sympozjum skończyło się, czy kończy się, i za chwilę się zacznie zwyczajne życie, gdzie to, co usłyszeliśmy, co przyjęliśmy, to co w nas zostanie, będziemy wcielać w życie.

Jeszcze raz rzuciłem okiem na te przepiękne tematy, które zainspirowały, myślę, i Siostry, i nas wszystkich. I jak to wokół centralnego momentu wszystko promieniuje: "Modlitwa uświęcenia czasu (bo to jest przewodni wątek i temat naszego Sympozjum) hymnem chwały Obecnego w Eucharystii". A Eucharystia to znaczy dziękczynienie, dziękczynienie za to, że Bóg nas tak wspaniale stworzył, a jeszcze wspanialej odkupił. (Deus, qui humanae substantiae dignitatem mirabiliter condidisti et mirabiliter reformasti...) To dorastanie do partnerstwa Boga, przy kuszeniu szatana, w tych pięćdziesięciu, osiemdziesięciu latach życia jest niezwykle. Jeden z referatów tak to wprost ujął: "Uwielbienie Boga celem i sensem chrześcijanina". Kto poznaje Boga, ten poznaje prawdę o sobie. Święty Augustyn przepięknie to wyraził w krótkim zdaniu: Noverim Te, noverim me - jeśli Ciebie poznam, to już siebie poznam; daj bym poznał Ciebie, bo wtedy poznam siebie. To jest niezwykle prawdziwa o naszej egzystencji.

Wszystko w naszym Sympozjum grawituje dokoła tej głównej linii - i to, co przedstawiono nam w referacie o "Jubileuszu 2000", i o "teologii męczeństwa w Liturgii Godzin"; ten temat przyszedł nam na myśl w związku z niedawną beatyfikacją stu ośmiu męczenników; męczennicy "idą do nieba czwórkami" (Żeromski), często nie znają jeden drugiego, ale każdy oddaje życie za Chrystusa i wie, po co żył i dlaczego umiera.

Dobrze, że padły takie tutaj refleksje na temat "Mens concordet voci. Liturgia szkołą medytacji a medytacja szkołą Liturgii". Właśnie, kiedy zastanawiamy się nad ewentualnym przyszłym spotkaniem, to kto wie, czy w tym kierunku nie pójdą nasze poszukiwania. Modlitwa jest tematem, gdzie ciągle potrzebujemy wsparcia, rozświetlenia, przybliżenia. Św. Tomasz z Akwinu mówił: vera sapientia in cognitione et cultu Dei consistit, prawdziwa mądrość polega na poznaniu Boga - ale poznaniu, które nie jest oderwane od czynu - i musi wyrażać się w kulcie, a kult się wyraża w kulturze.

Tenże sam Tomasz z Akwinu, przekazał nam hymn Adoro Te devote; często go śpiewamy, może w nie najlepszym tłumaczeniu, ale ostatnia zwrotka jest niezwykle. Znam ludzi, którzy zawsze, kiedy zabrzmi po Komunii świętej słowo: "Módlmy się", powtarzają sobie w duchu (zanim jeszcze padnie tekst Modlitwy po Komunii), te słowa: Jesu, quaem velatum nunc aspicio, oro, fiat illud quod tam sitio, ut, Te revelata cernens facie, visu sim beatus Tuae gloriae- spraw, Panie, żebym się wpatrzył w Twoje, dziś jeszcze zasłonięte, a kiedyś odsłonięte Oblicze, żebym patrzył w Ciebie tak, jak patrzy orzeł w słońce. Tak! to jest, to jest właśnie Liturgia. Widzieć w skrzynce baranka (Exupéry), widzieć w sakramentalnych znakach Obecnego! I to, co Pan Jezus do św. Jadwigi Królowej przy krzyżu Wawelskim powiedział: Fac quod vides- to czyń, co widzisz! Wiara jest ze słuchania, "z tego, co się słyszy"(Rz 10,17), ale przekształca się w widzenie. Augustyn w swoim dziele: De praedestinatione sanctorum, "O przeznaczeniu świętych", mówił o tej przemianie "wiary ze słuchania" w "wiarę, która widzi". Miłość idzie do oczu, miłość - widzi, miłość chce widzieć. "Ciałem swym Boga zobaczę, to właśnie ja Go zobaczę, moje oczy (Go) ujrzą" - woła Hiob □ "Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzalem Cię wzrokiem" (Hi 19,26-27; 42,5). To wszystko są nie zwykłe rzeczy.

Cieszę się, że mogłem w tym uczestniczyć i w jakimś sensie przyczynić się do tego, że ten cykl Sympozjów już trzeci rok tutaj trwa. I ufam, że jeśli nie ja, to moi następcy będą to kontynuować, bo jest to zagadnienie niezwyklej wagi, żeby osoby konsekrowane miały też taką pomoc w pogłębianiu swej więzi z Chrystusem - oprócz tych wszystkich studiów, które kończycie, oprócz tych wszystkich nowicjackich, juniorackich i stałych własnych formacji, własnych lektur (lectio divina) - żeby mogły jeszcze to usłyszeć od tak znakomitych prelegentów, referentów, jakich wybieramy, jakich możemy dać Wam najlepszych z ojczyzny naszej.

Dziękuję bardzo, że mogłem tu z Siostrami być, dziękuję wszystkim Prelegentom jeszcze raz. Niech Pan Jezus będzie pochwalony i Matka Jego. Amen.

Ponieważ życie Chrystusa w Jego Ciele Mistycznym udoskonala i uszlachetnia życie osobiste każdego chrześcijanina, dlatego należy wykluczyć jakkolwiek rozdział między modlitwą Kościoła a modlitwą osobistą. Trzeba też, by coraz bardziej wzmacniały się i pogłębiały powiązania zachodzące między jedną i drugą modlitwą. Modlitwa osobista powinna czerpać obfity pokarm z czytań, psalmów oraz innych części Liturgii Godzin. Odprawianie oficjum należy w miarę możliwości dostosować do potrzeb żywej i osobistej modlitwy. W tym celu, jak to powiedziano w Ogólnym wprowadzeniu do Liturgii Godzin, należy dobrać taki sposób jej sprawowania, który najlepiej odpowiada duchowym potrzebom jej uczestników. Kiedy modlitwa liturgiczna staje się rzeczywiście modlitwą osobistą, wtedy również bardziej ujawniają się więzy łączące liturgię z całym życiem chrześcijańskim. Jest ono bowiem poprzez dzień i noc jakby ciągłą liturgią, służbą w umiłowaniu Boga i bliźnich, udziałem w dziele Chrystusa, który swoim życiem i ofiarą uświęcił życie wszystkich ludzi.

Liturgia Godzin wyraża tą najgłębszą istotę życia chrześcijańskiego i dopomaga w jej urzeczywistnieniu. Dlatego ta modlitwa uświęcenia dnia jest przeznaczona dla wszystkich, a więc także i dla tych, którzy nie są zobowiązani prawem do jej odmawiania. Ci zaś, którym Kościół nakazał sprawowanie Liturgii Godzin, niech pobożnie i w całości ją odprawiają, starając się w miarę możliwości zachować zgodność godzin oficjum z godzinami dnia. Dotyczy to zwłaszcza Jutrzni i Nieszporów.

Kapłani przez przyjęte święcenia upodobnili się w sposób szczególny do Chrystusa Kapłana, ci zaś którzy złożyli śluby zakonne, zostali specjalnie poświęceni na służbę Boga i Kościoła. Nie tylko więc moc prawnego nakazu, ale i względy duszpasterskie oraz korzyści dla życia duchowego powinny ich skłaniać do spełniania tego obowiązku. Przede wszystkim bowiem należy sobie życzyć, by publiczna modlitwa Kościoła była owocem odnowy duchowej i zrozumienia wewnętrznej natury Ciała Kościoła, bo jest on w swej istocie na wzór Chrystusa Kościołem modlącym się. Niech więc dzięki nowej księdze Liturgii Godzin, którą obecnie Naszą Apostolską powagą zatwierdzamy i ogłaszamy, jeszcze wspanialej i piękniej rozbrzmiewa chwała, którą święci i aniołowie wyśpiewują w niebie; niech się godnie rozwija poprzez dni ziemskiego wygnania wychodząc naprzeciw pełni uwielbienia składanego w wieczności "Siedzącemu na tronie i Barankowi".

Paweł VI

Konstytucja apostolska wprowadzająca w życie Liturgię Godzin uchwaloną dekretem Drugiego Soboru Watykańskiego